

## Oceny i omówienia

ZACHODNIONIEMIECKIE PAŃSTWO I JEGO PROBLEMY SPOŁECZNE  
(na marginesie książki W. Markiewicza pt. *Społeczeństwo i socjologia  
w Niemieckiej Republice Federalnej*)

Świat, w jakim obecnie żyjemy, przede wszystkim my, Europejczycy, zrodził się w ogniu II wojny światowej, największego starcia zbrojnego w historii ludzkości. To niemieccy żołnierze dowodzeni przez niemieckich generałów, usiłując zrealizować dawno w szczegółach opracowane przez niemieckich polityków, mających za sobą zdecydowane poparcie większości swego narodu, plany podboju świata, skierowali ogień swych działań na Westerplatte o świcie 1 IX 1939 r. I mimo tego iż dziesiątki państw i narodów, setki milionów ludzi wzięło udział w rozpetanej wojnie, jej zasadniczą siłą motoryczną były Niemcy. Zanim doszło do bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy zdołali oni opanować olbrzymie obszary, zadać ogromne straty swym przeciwnikom, przelać morze krwi, popełnić masowe zbrodnie ludobójstwa, posiać powszechnie strach i nienawiść do wszystkiego co niemieckie.

Jest rzeczą oczywistą, iż bez względu na to jak potoczyłyby się losy powojennego świata, problem niemiecki, we wszystkich jego aspektach, musiał stać się na lata jednym z centralnych problemów zarówno dla polityki światowej, jak i refleksji historycznej, społecznej i kulturalnej. Podział kraju, utrwalenie się na Łabie granicy dzielącej nie tylko Niemcy na dwa odrębne państwa, lecz rozdzielającej Europę i świat na dwa przeciwstawne polityczne, ekonomiczno-społeczne i ideologiczne bloki, zimna wojna i związana z nią odbudowa gospodarczego i militarnego potencjału zachodniej części Niemiec, coraz szybszy rozwój socjalistycznej NRD — wszystko to stwarza sytuację, w której sprawa niemiecka nie przestaje zajmować wyjątkowego miejsca wśród problemów współczesności. Powstała wokół niej ogromna literatura — od traktatów filozoficznych i prób wielkich historycznych syntez do pseudonaukowych publicystycznych broszurek, pełnych oszczerstw i nienawiści, wydawanych przez pogrobowców hitleryzmu po obu stronach oceanu. Zrozumiałe jest, iż inaczej podchodzą do problemów niemieckich sami Niemcy, inaczej autorzy w społeczeństwach, w których żywe są doświadczenia przeszłości, trwają obawy przed groźbą, jaka znowu może wyjść z narodu, który wydał Fryderyka II, Bismarcka, Wilhelma II i Hitlera. Rozumieją ten stan rzeczy najwybitniejsi dziś przedstawiciele kultury niemieckiej coraz częściej przemawiający o sprawach swego narodu z emigracyjnego, dobrowolnego wygnania. Jakże charakterystyczny jest dla tego zjawiska głos profesora Golo Manna, syna Tomasza Manna. Występując w lecie 1966 r. na światowym kongresie żydowskim w Brukseli, mówiąc o hańbie hitlerowskiej eksterminacji Żydów, zakończył on swe przemówienie wyrazem sceptycyzmu:

„Kto ten czas (tj. II wojnę światową — przyp. K. Ż.) przeżył jako Niemiec, ten nie może już w pełni zaufać ani swojemu narodowi, ani demokracji, ani

człowiekowi w ogóle, najmniej zaś temu, co optymiści dawniej nazywali — sensem historii. Gdzie to było możliwe, tam będzie zawsze wszystko możliwe”<sup>1</sup>.

Czyż można w świetle tej aktualnej wypowiedzi Golo Manna, sformułowanej w 21 lat po zakończeniu wojny, dziwić się istniejącym w Polsce obawom, z jakimi spoglądamy na rozwój i społeczną ewolucję NRF, narastanie nowego nacjonalizmu i nieustanny krzyk rewizjonistów? Równocześnie jednak czynione są w naszym kraju coraz częściej próby i wysiłki dla życzliwego zrozumienia problemów Niemieckiej Republiki Federalnej, poszukiwania choćby wąskich płaszczyzn możliwego dialogu, przewyciężenia zrozumiałej nieufności.

Z różnych względów można by sądzić, iż taką wstępną płaszczyzną rozmowy mogłaby być właśnie nauka. Wszak uprawiający ją ludzie związani są ze sobą ponad istniejącymi granicami czy nawet frontami, wspólnym zaszczytnym i ogólnoludzkim zadaniem — poszukiwaniem naukowej prawdy. Sceptyk mógłby tu odrazu zauważyć, iż właśnie w historii niemieckiej nauki znajdujemy wiele faktów napawiających smutkiem: oddanie się wybitnych uczonych, nieraz o międzynarodowej sławie, w służbę szowinistycznej polityki, podporządkowywanie wymogów naukowego obiektywizmu interesom zaborczego imperializmu, tworzenie i akceptowanie pseudonaukowych teorii mających ugruntować rasistowską i szowinistyczną ideologię, haniebne eksperymenty biologiczne w obozach koncentracyjnych.

W. Markiewicz w niedawno opublikowanej obszernej pracy<sup>2</sup> podjął niełatwe i odpowiedzialne zadanie przedstawienia polskiemu czytelnikowi najważniejszych, charakterystycznych rysów współczesnego społeczeństwa Niemieckiej Republiki Federalnej oraz aktualnego stanu socjologii w tym kraju. We wstępie czytamy następujące sformułowanie celów pracy:

„Podejmując przed czterema laty systematyczne badania nad rozwojem współczesnej socjologii w krajach niemieckiego obszaru językowego, sądziłem, iż poinformowanie polskich specjalistów w dziedzinie nauk społecznych oraz coraz szerszych kręgów czytelników interesujących się tą dyscypliną, o sytuacji panującej w zachodnionieemieckiej socjologii wypełni dotkliwą lukę w naszej wiedzy o obecnym stanie nauki w świecie kapitalistycznym. W szczególności chodziło mi o to, aby poprzez możliwie skrupulatne odzwierciedlenie obecnego stanu rozwoju socjologii w kraju posiadającym wyjątkowo bogate tradycje w dziedzinie nauki o społeczeństwie i w dodatku uchodzącym za jeden z najzamożniejszych na świecie, mogącym przeto zapewnić nauce idealne warunki materialne dla jej rozwoju — dostarczyć polskiej socjologii swobodnego układu odniesienia, dzięki któremu mogłaby ona wszechstronnie ocenić swoje własne położenie i osiągnięty poziom i precyzyjniej określić drogi dalszego swego rozwoju... Nawarstwienia ideologiczne i polityczne w zachodnionieemieckiej socjologii starałem się ukazać, wyjaśniając zarazem ich genezę i sposób funkcjonowania, już w pierwszej części pracy. Jednakże dopiero w drugiej części książki, dotyczącej oblicza współczesnego społeczeństwa NRF, próbuję wydobyć na jaw rozbieżności między wizją tego społeczeństwa przedstawioną w naukowych rozprawach socjologicznych a jego realiami” (ss. 10—11).

Pomimo iż tytuł pracy zdaje się zapowiadać raczej odwrotny układ materiału, autor rozpoczyna swe rozważania od socjologii i temat ten niewątpliwie dominuje w całości dzieła.

Pierwszy rozdział książki poświęcony jest sprawie stosunku obecnych socjologów w NRF do tradycji niemieckiej nauki o społeczeństwie. Ponieważ do tradycji

<sup>1</sup> H. Goetz, *Die Tragödie zwischen Juden und Deutschen*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 180 z 6 VIII 1966.

<sup>2</sup> W. Markiewicz, *Społeczeństwo i socjologia w Niemieckiej Republice Federalnej*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1966.

tej zaliczyć należy G. W. F. Hegla, K. Marksa, G. Simmla i M. Webera, obok dziesiątków pomniejszych nazwisk, stosunek do dziedzictwa ich myśli jest zarazem deklaracją wyboru filozoficznego i ideologicznego stanowiska. Nie może nas przeto dziwić fakt, przedstawiony szczegółowo przez W. Markiewicza, iż powojenna socjologia w NRF, rozwijająca się w ścisłym związku z socjologią amerykańską, toczy upartą walkę z koncepcjami marksistowskimi starając się dla tego celu wykorzystać dziedzictwo M. Webera. Autor jest przy tym przekonany, iż

„odcięcie się zachodnioniemieckiej nauki o społeczeństwie od tradycji marksistowskiej z pewnością odbije się niekorzystnie na dalszym rozwoju socjologii w NRF” (s. 86).

Rozdział drugi cofa nas do czasów hitlerowskich przedstawiając upadek socjologii w okresie nazizmu, rozbicie starych ośrodków badawczych, bezsilność większości uczonych zaskoczonych rozwojem wydarzeń i nazbyt skłonnych do kompromisów z nową rzeczywistością, emigrację części kadry profesorskiej, wyłonienie się grupy hitlerowskich socjologów. Charakterystyczne dla stosunków w NRF jest to, iż prominenci nazistowskiej socjologii bez najmniejszych trudności przeszli przez sito denazyfikacji. Jak pisze autor:

„Powołana przez aliantów wkrótce po zakończeniu wojny komisja denazyfikacyjna, działająca pod kierunkiem L. v. Wiesse, potraktowała swoje powinności jako nader przykry obowiązek i starała się możliwie jak najspieszniej pokryć całunem zapomnienia występki swoich kolegów po fachu. W przeważającej większości podjęli oni na nowo działalność naukową i publikacyjną, nierzadko także dydaktyczno-wychowawczą, a nawet — jak Schelsky — zyskali w społeczeństwie zachodnioniemieckim pozycję i popularność, jakiej pozazdrościć by mogły największe znakomitości spośród socjologów lat dwudziestych” (s. 104).

Najobszerniejszy i niewątpliwie najcenniejszy w całej książce jest rozdział trzeci zatytułowany *Powojenna odbudowa i rozwój zachodnioniemieckiej socjologii*.

W bogato udokumentowanym wykładzie rysuje W. Markiewicz drogę, jaką przeszła w ostatnim dwudziestolecu socjologia Niemieckiej Republiki Federalnej, inspirowana od początku przez ośrodki amerykańskie, zasiloną reemigrantami i odbudowującą własny dorobek dzięki energii pozostałych przy życiu przedstawicieli najstarszego jej pokolenia z L. v. Wiesse na czele. Kolejno autor omawia organizację socjologicznego życia naukowego, charakter podejmowanych badań, podstawową problematykę empiryczną i teoretyczną, główne kierunki toczonych dyskusji. Bardzo szczegółowo przedstawia specjalizację oddzielnych katedr uniwersyteckich i instytutów, daje wyczerpujące charakterystyki naukowe i osobiste czołówki działającej w NRF profesury z R. Koenigiem i R. Dahrendorfem na czele. Bardzo surowo, mimo organizacyjnych i częściowo przynajmniej merytorycznych osiągnięć, ocenia W. Markiewicz społeczną rolę socjologii w NRF, zarzucając jej daleko idący konformizm wobec kapitalistycznej rzeczywistości i zachodnioniemieckiego państwa. W związku z tym pisze:

„Antyideologiczny kompleks, wyniesiony przez zachodnioniemieckich uczonych z okresu nazizmu i pogłębiony niefortunnymi, jak się ostatecznie okazało, próbami rozwiązania stosunku ideologii do nauki, podjętymi przez Karola Mannheim, sprawił iż zanikły zupełnie w tym środowisku prometejskie aspiracje... O bezsilności socjologii zachodnioniemieckiej wobec zastanej rzeczywistości i chronicznej niemożności odzyskania przez nią utraconego po wojnie ethosu nauki walczącej o lepszy świat, decyduje przede wszystkim izolacja jej przedstawicieli od masowych ruchów społecznych i ich ideologii (ss. 217—218).

Druga część książki pomyślana przez W. Markiewicza jako polityczno-socjologiczny esej składa się z dwu rozdziałów: pierwszy z nich poświęcony jest psychospołecznym skutkom załamania się III Rzeszy, następny — społecznej strukturze NRF. Jednym z centralnych zagadnień pasjonujących W. Markiewicza jako naukowca jest problem narodu, poświęcił mu jedną ze swych poprzednich prac<sup>3</sup>. Odrzucając koncepcję „nieziemnej natury Niemca” autor szuka poprzez analizę społeczno-politycznej rzeczywistości NRF odpowiedzi na zasadnicze pytanie — co zmieniło się w Niemczech, dokąd zmierza tamtejsze społeczeństwo, w jaki sposób stara się przezwyciężyć kolejny *Zusammenbruch* i jego następstwa: rozczarowanie, pustkę ideową, apolityczność, inwazję obcych, głównie amerykańskich wzorów życia. Ostateczny wniosek autora nie brzmi optymistycznie. Jako główną siłę ideowo-polityczną integrującą społeczeństwo Niemieckiej Republiki Federalnej widzi on narastający nacjonalizm, podsycany przez praktyki organizacji przesiedleńczych i nawrót do apologii nacjonalizmu w głoszonych obecnie teoriach społecznych.

Ostatni rozdział książki podejmuje próbę konfrontacji głoszonych przez zachodnioniemieckich socjologów poglądów na temat uwarstwienia społecznego, poglądów systematycznie negujących przydatność marksizmu dla analizy współczesności, z realną sytuacją panującą w tym kraju. Autor omawia więc rolę wielkiego kapitału w Niemczech, społeczną strukturę władzy, rolę tzw. gospodarczej warstwy kierowniczej i koncepcję „nowej klasy średniej”, którą zresztą posługują się powszechnie socjologowie kapitalistycznego Zachodu. Wiele miejsca poświęca autor roli intelektualistów w NRF. Cytując opinię R. Koeniga, W. Markiewicz podkreśla, iż

„Współczesna zachodnioniemiecka inteligencja zachowała te cechy ambiwalencji i strukturalnej nieokreśloności, które charakteryzowały ją w poprzednich epokach i które były przyczyną jej wyobcowania z narodu oraz źródłem jej bezsilności w najbardziej decydujących momentach historii Niemiec” (s. 396).

Całość rozważań kończy następujący sąd o głównym przedmiocie zainteresowania autora środowiskiem socjologicznym w NRF:

„Środowisko socjologiczne i w ogóle inteligencja niemiecka w NRF, podobnie jak w przeszłości, również nadal pozostaje warstwą silnie zdezintegrowaną, pozbawioną poczucia więzi i zbiorowej odpowiedzialności za dzień dzisiejszy i jutrzejszy swojego narodu” (s. 403).

Przedstawiona powyżej, z konieczności w powierzchownym tylko zarysie, treść pracy W. Markiewicza, orientuje we wszechstronności zamierzenia, ogromnym zakresie spraw poruszonych w toku rozważań, wielowarstwowości utworu. Ta wielowarstwowość nie jest zresztą wywołana jedynie koniecznością uwzględnienia wielu aspektów podjętego problemu — wypływa ona w niemniejszym stopniu ze szczególnej postawy autora. Nie jest ona i nie może być, w danych warunkach, jednolita. W. Markiewicz podejmuje swój wysiłek pisarski występując w trzech odmiennych, lecz ściśle połączonych ze sobą rolach. Przede wszystkim więc pisze jako socjolog, członek międzynarodowej społeczności pracowników naukowych uprawiających jedną dyscyplinę, a więc posiadających wspólny język, sprawy, zainteresowania. Właśnie jako socjolog odwiedzał zakłady, katedry i instytuty socjologiczne w NRF, przyjmowany, jak podkreśla wielokrotnie, gościnnie i serdecznie, tczył fachowe dyskusje, starał się i stara w miarę możliwości służyć pomocą swoim zachodnioniemieckim kolegom w przezwyciężaniu ich własnych trud-

<sup>3</sup> Por. W. Markiewicz, *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*. Poznań 1960.

ności. Warto podkreślić bardzo życzliwy, mimo całej krytyki, ton, w jakim Markiewicz traktuje sprawy zachodniemieckiej socjologii. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż autor nie wyklucza myśli, że socjologia ta może kiedyś, w zmienionych warunkach wzbudzić w sobie te, jak pisze, „prometejskie aspiracje”, od których obecnie tak zdecydowanie się odżegnuje. Znakomita, oparta w znacznej mierze na autopsji, orientacja autora w sytuacji socjologii w NRF, jej ludziach, problemach, dyskusjach i dorobku publikacyjnym, czyni z pracy niewyczerpane źródło informacji. Z tego punktu widzenia polska literatura socjologiczna wzbogaciła się o pozycję wielkiej wartości: autor w pełni wywiązał się z przyjętego zadania zlikwidowania dotkliwego braku, jaki dotychczas istniał w tej dziedzinie. Ale W. Markiewicz jest nie tylko fachowym socjologiem zainteresowanym wszystkim co socjologiczne, jest on zaangażowanym marksistą o ukształtowanym światopoglądzie. W konsekwencji oznacza to konieczność podjęcia zasadniczej polemiki z ludźmi, którzy go tak miło przyjmowali w swym środowisku. Socjologia w Niemieckiej Republice Federalnej nastawiona jest na walkę z marksizmem i zadanie to określa zasadniczo jej wysiłki. Autor z pełnym obiektywizmem relacjonuje antymarksistowskie poglądy szeregu czołowych niemieckich uczonych, stara się wykazać słabości ich twierdzeń, luki w rozumowaniu, społeczną i naukową szkodliwość tego rodzaju postawy. Dla marksistowskiej humanistyki, a zwłaszcza socjologii, w Polsce praca W. Markiewicza jest niewątpliwie poważnym osiągnięciem. Wykorzystuje szeroko krajowy dorobek ostatnich dwudziestu lat, wywody autora świadczą o dojrzałości środowiska do poważnej, międzynarodowej dyskusji.

I wreszcie, *last but not least*, W. Markiewicz jest Polakiem, działaczem politycznym rozpatrującym problem niemiecki przez pryzmat polskich, narodowych i politycznych interesów. Z tego punktu widzenia ważna jest dlań perspektywa stosunków Polski z NRF, z niepokojem patrzy na odradzający się szowinizm, próby rewizji rezultatów II wojny światowej, chciałby znaleźć w NRF siły społeczne i polityczne skłonne dziś lub jutro do rozsądnego dialogu z Polską. Ten aspekt pracy, jakkolwiek podporządkowany konstrukcyjnie obu poprzednim, ze względu na swą wagę społeczną rozszerza krąg potencjalnych czytelników książki.

Rzecz oczywista, iż tak szeroko zakrojone dzieło musi w lekturze budzić niejedną uwagę o charakterze polemicznym czy też krytycznym. Zatrzymajmy się na kilku najważniejszych. Mimo iż autor zastrzega się, że druga część jego pracy jest rodzajem eseju, czytelnik chciałby więcej informacji o procesach ekonomicznych w NRF, zwłaszcza w świetle integracyjnych tendencji współczesnego kapitalizmu. W porównaniu z charakterystyką inteligencji wyraźnie niepełny jest obraz innych warstw społecznych, robotników a także chłopów, jakkolwiek problemy stanu chłopskiego bynajmniej nie zniknęły za Łabą. W rozważaniach na temat narodu niemieckiego, roli intelektualistów i w związku z tym socjologów, wiele zjawisk stałoby się bardziej zrozumiałych, gdyby odnieść je do większej całości. Głośno wypowiedziane twierdzenia o potrójnej izolacji niemieckiego intelektualisty — pobawionego dziś poczucia przynależności klasowej, bez ojczyzny i bez sojuszników w społeczeństwie — jak to określa antyfaszysta i pacyfista W. Jens<sup>4</sup> nurtują, w pewnym przynajmniej stopniu, wszystkich myślących Niemców: świadczą o tym ostatnie wydarzenia kulturalne w NRD, próby przewyciężenia takich nastrojów, przeciwstawienia im pozytywnego programu kulturalnego<sup>5</sup>.

Mówiąc o współczesnych Niemcach socjolog nie może uniknąć problemów ich niedawnej przeszłości — okresu narodowego socjalizmu. Ciężą on do dzisiejszego dnia jako ta „nieprzewyciężona przeszłość” zarówno nad całym społeczeństwem

<sup>4</sup> Patrz: W. Ulbricht, *Probleme des Perspektivplanes bis 1970*. Dietz Verlag, Berlin 1966, s. 112.

<sup>5</sup> Patrz: E. Honecker, *Bericht des Politbüros an die 11 Tagung des Zentralkomitees der Sozialistischen Einheitspartei Deutschlands*. Dietz Verlag, Berlin 1966, ss. 53—69.

niemieckim, jak i nad jego warstwą kulturalną nie wyłączając socjologów. Ani na chwilę nie można zapominać, iż system hitlerowski został zniszczony przez zwycięskie armie jego przeciwników a nie przez samych Niemców. Wszystko co stało się i dzieje po kapitulacji traktowane jest tam przede wszystkim jako narzucone z zewnątrz — do dziś przecież stoją na terytorium Niemiec wojska aliantów, brak jest traktatu pokojowego. Posłuchajmy przez chwilę współczesnego historyka z NRF, przeciwnika faszyzmu, Hermanna Eicha:

„Gdy zwycięzcy w 1945 r. wkroczyli do Niemiec wioząc w swoich taborach tony ankiet, cały naród niemiecki zaczął uciekać przed swoją przeszłością. Z dziś na jutro zapomniano o okrzykach na cześć Hitlera i Rzeszy, o sztandarach, paradach i zjazdach partyjnych, o wiwatujących kobietach i rozpromienionych dzieciach, które przez dwanaście lat rządów Hitlera towarzyszyły mu na każdym kroku. Zapomniano także o prześladowaniach Żydów, pogłoskach o obozach koncentracyjnych i wszystkim tym, co jeszcze wczoraj należało do uznanego, a w każdym razie tolerowanego porządku, dzisiaj zaś okazało się niemoralne a nawet zbrodnicze. Trudno oczywiście pokonanemu narodowi poczytać za złe, że w miarę możliwości stara się wyprowadzić w pole władze okupacyjne. [...] Jeśli by podsumować Niemców, którzy w ankietach rozdawanych przez władze okupacyjne przyznali, że w 1932 i 1933 głosowali na Hitlera, otrzymalibyśmy w rezultacie śmiesznie małą część tych głosów, przy pomocy których Hitler rzeczywiście doszedł do władzy. Miliony ankiet zaległy jak mgła nad rzeczywistością III Rzeszy i wypaczyły jej obraz”<sup>6</sup>.

Czy w świetle takiego przyznania można się dziwić, iż socjologowie zachodni-niemieccy w swoich empirycznych badaniach, tj. znowu zwykle ankietach, unikają pytań dotyczących lat 1933—1945?

Nie ulega jednak wątpliwości, iż bez wszechstronnej, naukowej, w tym oczywiście i socjologicznej, analizy narodowego socjalizmu nie można odpowiedzieć na szereg najistotniejszych pytań dotyczących dzisiejszych Niemiec, ich społeczeństwa i socjologii. Istnieje obfita, przede wszystkim anglosaska, literatura usiłująca dać naukowy obraz narodowego socjalizmu — nie posiadamy, mimo tak wszechstronnych i bezpośrednich doświadczeń, własnych socjologicznych prac na ten temat. Trudno by poprzestać na lakonicznym stwierdzeniu, iż:

„faszyzm jest to wojskowo-polityczna dyktatura wielkiego kapitału, stanowiąca próbę przewyciężenia strukturalnego kryzysu systemu kapitalistycznego” (s. 344).

Jeśli więc można zakończyć te uwagi postulatem, wydaje się, iż to właśnie poznawczy ośrodek socjologiczny i niemcoznawczy jest predestynowany do podjęcia tak trudnego, lecz koniecznego tematu. Jego osiągnięcia naukowe, których chlubnym przykładem jest ostatnia praca W. Markiewicza, będąca przedmiotem niniejszej recenzji, rokuje takiemu przedsięwzięciu pełne szanse sukcesu.

Kazimierz Żygulski

<sup>6</sup> H. Eich, *Niesamowici Niemcy*. Archiwum Przekładów ZAP nr 36. Warszawa—Poznań 1964, s. 88.